

# Franki nie dla Kalisza

**Gra o ciepło, czyli pierwszy punkt dla PEC-u**

- Miasto zmarnowało szansę na pozyskanie 40 milionów złotych - mówi Jerzy Borowiak (stoi, obok Włodzimierz Szulc, wiceprezes PEC ds. technicznych.)

**Miasto nie dostanie milionów ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy na budowę nowego kotła dla ciepłowni miejskiej. - To efekt działań ratusza, który zaprzepaścił szansę modernizacji miejskiego systemu ciepłowniczego - oskarża Jerzy Borowiak, prezes PEC w Kaliszu. - Chciałbym, żeby została dokładnie wyjaśniona sprawa kontaktów przedstawicieli PEC z Władzą Wdrażającą Programy Europejskie i czy nie doszło do działań tej firmy na szkodę miasta - ripostuje wiceprezydent Daniel Sztandera.**

Szef kaliskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej zwołał w poniedziałek, 19 grudnia konferencję prasową w siedzibie swojej firmy, na której poinformował o fiasku starań samorządu kaliskiego o środki pomocowe na rozwój i modernizację ciepłownictwa ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy. Przypomnijmy, że Kalisz aplikował pierwotnie o blisko 50 mln zł, a następnie zmienił swój wniosek - ograniczając zakres inwestycji do budowy nowego kotła na biomasę - redukując wartość projektu o 10 mln zł. - *W wyniku kastracji pacjent umiera* - stwierdził obrazowo i efektownie Jerzy Borowiak podkreślając, że dopóki wnioskiem zajmowali się pracownicy PEC-u szanse na pozyskanie 50 mln zł były bardzo duże. - *Początek końca programu rozpoczyna się na przełomie kwietnia i maja, kiedy w swoje ręce sprawy wzięli urzędnicy ratusza. My czyli pomysłodawcy projektu zostaliśmy odsunięci od jego prowadzenia, a urzędnicy Wydziału Rozwoju Miasta i Inwestycji dostali zakaz przekazywania nam jakichkolwiek informacji. Potem z pięciu zadań,*

*które składają się na kompleksowe podejście do tematu zostało jedno: budowa kotła na biomasę. W rezultacie Szwajcarzy odrzucili wniosek Kalisza pisząc, że został zdyskwalifikowany, jako niespełniający oczekiwań w zakresie efektywności, wydajności i zrównoważonego rozwoju.*

Prezes PEC udostępnił dziennikarzom pismo dyrektora WWPE z datą 24 listopada br. adresowane do prezydenta Kalisza. „W związku z zakończeniem procedury oceny złożonej przez Państwa Zarysu Projektu z przykrością pragnę poinformować, iż Szwajcarskie Ministerstwo Gospodarki - Państwowy Sekretariat ds. Ekonomicznych (SECO) odmówiło dofinansowania przedmiotowego projektu” - napisała Grażyna Węcłewska.

Władze miasta na pewno nie będą zadowolone z szumu medialnego, jaki zapewne wywoła decyzja Szwajcarów, chociaż chyba nie są specjalnie zdziwione ani zmartwione takim rozstrzygnięciem. Gra toczy się bowiem nie o jeden kocioł, ale o prywatyzację całego kaliskiego systemu ciepłowniczego. Szef PEC-u przyznaje, że gdyby rozpoczęto

wdrażanie tego programu, to na wiele lat odsunąłby on możliwość sprzedania udziałów w spółce Ciepło Kaliskie inwestorowi zewnętrznemu. Tymczasem prezydent Kalisza widzi w tym najlepszy sposób, żeby zapewnić niezbędną modernizację i rozwój miejskiego systemu. Dlatego właśnie powstała spółka komunalna Ciepło Kaliskie - na początku grudnia jej prezesem został Kazimierz Glinkowski - do której miasto wniesie aportem cały posiadany majątek ciepłowniczy. Do końca roku miasto chce sprzedać większościowy pakiet udziałów w spółce CK i w ten sposób pozyskać inwestora.

Wiceprezydent Daniel Sztandera, odpowiedzialny za gospodarkę w Kaliszu wskazuje, że PEC od dawna próbuje torpedować plany ratusza i podejrzewa firmę zarządzaną przez J. Borowiaka o stosowanie tzw. „czarnego PR-u” wobec miasta. Dlatego chce, żeby odpowiednie organy państwa zbadały czy nie doszło do zabronionego prawem działania na szkodę samorządu i przekroczenia przepisów. Do sprawy powrócimy w kolejnych wydaniach „NFK”.

Przemek Klimek